

0 tym, jak Jemen zmienił wszystko...

29 grudnia 2023

Niezależnie od tego, czy wynaleziono je w północnych Indiach, wschodnich Chinach czy Azji Środkowej – od Persji po Turkiestan – szachy są grą azjatycką. W szachach zawsze przychodzi taki moment, że prosty pionek jest w stanie przewrócić całą szachownicę, zazwyczaj poprzez ruch w tylnym szeregu, którego efektu po prostu nie da się obliczyć.

Tak, pionek może narzucić sejsmiczny szach mat. Właśnie w takiej sytuacji geopolitycznej obecnie się znajdujemy.

Kaskadowe skutki pojedynczego ruchu na szachownicy – oszałamiającej i starannie obliczonej blokady Morza Czerwonego przez Ansarallah w Jemenie – sięgają daleko poza globalną żeglugę, łańcuchy dostaw i wojnę o korytarze gospodarcze. Nie wspominając już o zredukowaniu tak chwalonej skuteczności sił Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych do nieistotności.

Jemeński ruch oporu Ansarallah dał bardzo jasno do zrozumienia, że każdy statek powiązany z Izraelem lub do niego przeznaczony zostanie przechwycony. Podczas gdy Zachód jeży się na to i wyobraża sobie siebie jako cel, reszta świata w pełni rozumie, że wszelka inna żegluga może przepływać swobodnie. Rosyjskie tankowce – a także statki chińskie, irańskie i Globalnego Południa – w dalszym ciągu płyną bez przeszkód przez Bab al-Mandeb (w największym miejscu: 33 km) i Morze Czerwone.

Tylko Hegemon jest zaniepokojony tym wyzwaniem dla jego „porządku opartego na zasadach”. Jest oburzony faktem, że zachodnie statki dostarczające energię lub towary do łamiącego prawo Izraela mogą być utrudniane oraz że łańcuch dostaw został przerwany i pogrążony w głębokim kryzysie. Wyznaczony cel to izraelska gospodarka, która już mocno krwawi.

Pojedynczy ruch Jemenu okazuje się skuteczniejszy niż potok imperialnych sankcji.

To właśnie kusząca możliwość przekształcenia tego pojedynczego ruchu w zmianę paradygmatu – bez odwrotu – pogłębia apopleksję Hegemona. Zwłaszcza że imperialne upokorzenie jest głęboko wbudowane w zmianę paradygmatu.

Prezydent Rosji Władimir Putin, zgodnie z protokołem, wysyła teraz jednoznaczny sygnał: zapomnijcie o Kanale Sueskim. Droga, którą należy podążać, to Północny Szlak Morski, który Chińczycy w ramach strategicznego partnerstwa Rosja-Chiny nazywają Arktycznym Jedwabnym Szlakiem.

Dla oszołomionych Europejczyków Rosjanie wyszczególnili trzy opcje: Najpierw przepłynąć 25 000 mil wokół Przylądka Dobrej Nadziei. Po drugie, skorzystać z tańszej i szybszej rosyjskiej trasy przez Morze Północne. Po trzecie, wyślij ładunek kolejami rosyjskimi.

Rosatom, który nadzoruje Północny Szlak Morski, podkreśla, że statki nieposiadające klasy lodowej mogą teraz pływać przez całe lato i jesień, a wkrótce możliwa będzie całoroczna żegluga przy pomocy floty lodołamaczy nuklearnych.

Wszystko to jako bezpośrednie konsekwencje pojedynczego posunięcia Jemenu. Co następne? Jemen wejdzie do BRICS+ na szczycie w Kazaniu pod koniec 2024 roku, za rosyjskiej prezydencji?

Nowa architektura będzie kształtowana w Azji Zachodniej

Dowodzona przez Stany Zjednoczone armada, utworzona w ramach operacji „Genocide Protection”, która upadła jeszcze przed narodzinami, mogła zostać utworzona w celu „ostrzeżenia Iranu”, a nie tylko po to, by przestraszyć Ansarallah. Podobnie jak Huti, Teheran nie jest zastraszony, ponieważ, jak

zwięźle ujął to analityk Azji Zachodniej Alastair Crooke: „Sykes-Picot jest martwy”.

To kwantowa zmiana na szachownicy. Oznacza to, że potęgi zachodnioazjatyckie będą odtąd kształtować nową architekturę regionalną, a nie „projekcje” amerykańskiej marynarki wojennej.

Pociąga to za sobą trudną do przecenienia konsekwencję: owe jedenaście amerykańskich lotniskowców, z praktycznego punktu widzenia, są zasadniczo bezwartościowe.

Wszyscy w Azji Zachodniej doskonale zdają sobie sprawę, że rakiety Ansarallah są w stanie uderzyć w saudyjskie i emirackie pola naftowe i wyłączyć je z eksploatacji. Nic więc dziwnego, że Rijad i Abu Zabi nigdy nie zgodziłyby się na dołączenie do dowodzonych przez USA sił morskich, które miałyby stawić czoła jemeńskiemu ruchowi oporu.

Dodajmy do tego rolę podwodnych dronów będących obecnie w posiadaniu Rosji i Iranu. Pomyśl o pięćdziesięciu z nich wycelowanych w amerykański lotniskowiec: nie ma on żadnej obrony. Choć Amerykanie wciąż dysponują bardzo zaawansowanymi łodziami podwodnymi, nie są w stanie utrzymać Bab al-Mandeb i Morza Czerwonego otwartych dla zachodnich operatorów.

Na froncie energetycznym Moskwa i Teheran nie muszą nawet myśleć – przynajmniej jeszcze nie teraz – o wykorzystaniu opcji „nuklearnej” lub odcięciu potencjalnie co najmniej 25 procent, a nawet więcej, światowych dostaw ropy. Jak zwięźle opisuje to jeden z analityków Zatoki Perskiej, „oznaczałoby to nieodwracalną implozję międzynarodowego systemu finansowego”.

Dla tych, którzy nadal są zdecydowani wspierać ludobójstwo w Strefie Gazy, pojawiły się ostrzeżenia. Iracki premier Mohammed Shia al-Sudani wyraźnie o tym wspomniał. Teheran wezwał już do całkowitego embarga na ropę i gaz wobec krajów, które wspierają Izrael.

Całkowita blokada morska Izraela, skrupulatnie zaplanowana, pozostaje wyraźną możliwością. Dowódca Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) Hossein Salami powiedział, że Izrael może „wkrótce stanąć w obliczu zamknięcia Morza Śródziemnego, Cieśniny Gibraltarskiej i innych dróg wodnych”.

Należy pamiętać, że nie mówimy jeszcze nawet o możliwej blokadzie cieśniny Ormuz; wciąż jesteśmy na Morzu Czerwonym.

Jeśli bowiem straussowscy neokonserwatyści w Beltway zostaną naprawdę wyprowadzeni z równowagi przez zmianę paradygmatu i zaczną działać w desperacji, by „dać nauczkę” Iranowi, blokada kombinacji Hormuz-Bab al-Mandeb może spowodować gwałtowny wzrost cen ropy do co najmniej 500 dolarów za baryłkę, wywołując implozję rynku instrumentów pochodnych o wartości 618 bilionów dolarów i załamanie całego międzynarodowego systemu bankowego.

Papierowy tygrys jest w potrzasku

Mao Zedong miał rację: Stany Zjednoczone mogą być papierowym tygrysem. Putin jest jednak o wiele bardziej ostrożny, zimny i wyrachowany. W przypadku tego rosyjskiego prezydenta chodzi o asymetryczną reakcję, dokładnie wtedy, gdy nikt się jej nie spodziewa.

To prowadzi nas do głównej hipotezy roboczej, która może wyjaśnić grę cieni maskującą pojedynczy ruch Ansarallah na szachownicy.

Kiedy nagrodzony Pulitzerem dziennikarz śledczy Sy (Seymour) Hersh udowodnił, w jaki sposób Team Biden wysadził rurociąg Nord Stream, nie było rosyjskiej reakcji na to, co w efekcie było aktem terroryzmu przeciwko Gazpromowi, Niemcom, UE i kilku europejskim firmom. Jednak teraz Jemen, dzięki prostej blokadzie, wywraca światową żeglugę do góry nogami.

Więc co jest bardziej podatne na zagrożenia? Fizyczne sieci

globalnego zaopatrzenia w energię (Pipelineistan) czy talassokracja, państwa, które czerpią swoją siłę z supremacji morskiej?

Rosja uprzywilejowuje Pipelineistan: zobacz na przykład Nord Streams i Power of Siberia 1 i 2. Ale Stany Zjednoczone, Hegemon, zawsze polegały na swojej talassokratycznej potędze, spadkobiercy „Brytania rządzi falami”.

Cóż, już nie. I, co zaskakujące, dotarcie tam nie wiązało się nawet z opcją „nuklearną”, blokadą cieśniny Ormuz, którą Waszyngton gra i straszy jak szalony.

Oczywiście nie będziemy mieli dymiącego pistoletu. Ale to fascynująca propozycja, że pojedynczy ruch Jemenu mógł być skoordynowany na najwyższym szczeblu między trzema członkami BRICS – Rosją, Chinami i Iranem, nową „osią złą” dla neokonów – oraz dwoma innymi członkami BRICS+, potęgami energetycznymi Arabią Saudyjską i Zjednoczonymi Emirataми Arabskimi. W myśl zasady „jeśli to zrobisz, my cię poprzemy”.

Nic z tego oczywiście nie umniejsza czystej postawy Jemeńczyków: ich obrona Palestyny jest świętym obowiązkiem.

Zachodni imperializm, a następnie turbokapitalizm zawsze miały obsesję na punkcie pochłonięcia Jemenu, a proces ten Isa Blumi w swojej wspaniałej książce Destroying Yemen opisał jako „z konieczności pozbawiający Jemeńczyków ich historycznej roli jako gospodarczego, kulturowego, duchowego i politycznego motoru napędowego dla dużej części świata Oceanu Indyjskiego”.

Jemen jest jednak niepokonany i, zgodnie z lokalnym przysłowiem, „śmiertelnie niebezpieczny” (Yemen Fataakah). Jako część Osi Oporu, jemeński Ansarallah jest obecnie kluczowym aktorem w złożonym dramacie obejmującym całą Eurazję, który na nowo definiuje komunikację w Heartlandzie; wraz z chińską Inicjatywą Pasa i Szlaku (BRI), kierowanym przez Indie, Iran i Rosję Międzynarodowym Korytarzem Transportowym Północ-Południe (INSTC) oraz nowym rosyjskim

Północnym Szlakiem Morskim, obejmuje również kontrolę nad strategicznymi wąskimi gardłami wokół Morza Śródziemnego i Półwyspu Arabskiego.

Jest to zupełnie inny paradygmat łączności handlowej, rozbijający na kawałki zachodnią kolonialną i neokolonialną kontrolę nad Afro-Eurazją. Tak więc BRICS+ wspiera Jemen, który jednym posunięciem obdarował Pax Americana największym zatorem geopolitycznym.

Autorstwo: Pepe Escobar

Źródło zagraniczne: [TheCradle.co](https://thecradle.co)

Źródło polskie: [BabylonianEmpire.wordpress.com](https://babylonianempire.wordpress.com)